Rok X. Kraków-Podgórze, Niedziela 31 marca 1912 Nr. 74

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nagłe, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Po zjeździe lwowskim.

Lwowski zjazd demokratyczny, w którym wziął udział kilkunastu mieszczan krakowskich, stał się dla „Nowej Reformy“ studnią, z której swoim zwyczajem niestrudzenie pompuje wodę frazesów na swój partykularny młyn. Także inne dzienniki mylnie lub przesadnie interpretują doniosłość „uchwał“ zjazdu, zaczem w kołach mieszczaństwa krakowskiego coraz liczniejsze odzywają się głosy, żądające niezwłocznego wyjaśnienia sytuacyi, krytykujące dosadnie cały *arrangement* zjazdu i protestujące przeciw bałamuceniu opinii publicznej. Onegdaj zamieściliśmy garść uwag, pochodzących z poważnej strony, kwestyonujących tę lwowską robotę, sobotnim artykułem na niedzielny targ sporządzoną; dziś dajemy miejsce artykułowi, który pochodzi od jednego z poważnych uczestników zjazdu, rzuca jasne światło na sytuacyę, precyzuje żądania mieszczaństwa krakowskiego — i z pewnością jest wyrazem opinii szerokich sfer obywatelstwa:

Pragnę dać wyraz zaniepokojeniu, jakie ogarnęło szerokie koła mieszczańskie w Krakowie na wiadomość o zjeździe demokracyi we Lwowie i zawartym tam rzekomo pakcie, co dało powód „Nowej Reformie“, że od tygodnia prawie dmie w surmy tryumfu, radując się, że bez wystrzału zdobyła swój długoletni cel tj. mieszczaństwo krakowskie. Radość ta wydaje się nam jednak przedwczesną, albowiem mieszczanie nie tylko w szerszem swojem gronie myśli wstąpienia do krajowej organizacyi nie omówili, ale nie dali nikomu pełnomocnictwa do jakichkolwiek obowiązujących w tej mierze deklaracyj. Sprawa była tak dalece nie omawianą, że nawet Radziecki Klub mieszczański jeszcze nią nie zajął się!

Wiadomo, że w ostatnich tygodniach grono mieszczan krakowskich powzięło inicyatywę zgrupowania wszystkich mieszczan w politycznem stronnictwie i praca ta wydała już rezultaty: — Władze zatwierdziły statut i wybrano komitet organizacyjny, który ma przygotować zwołanie pierwszego walnego zgromadzenia. W tem stadyum zawiązku doszły słuchy, że we Lwowie organizuje się krajowe stronnictwo demokratyczne — a ponieważ ani sposób ani charakter tej organizacyi nie był znany, starano się o otrzymanie projektu statutu, aby móc osądzić jakie stanowisko mieszczanom krakowskim zająć należy. Niestety lwowski komitet ani na listy ani na telegramy nie odpowiadał, trzymając się widocznie metody „zaskoczenia“; wobec tego nie można było nawet w ściślejszem gronie przedyskutować projektowanego programu. — I gdy ta tajemniczość tembardziej wydała się podejrzaną, padło hasło: Niech do Lwowa jedzie kto chce, każdy we własnem imieniu i na własny koszt, aby tej lwowskiej robocie przypatrzyć się. — Ci, co pojechali, uznawali zasadniczo korzyść stworzenia krajowej organizacyi, ale udanie się tego dzieła uzależniali od programu i systemu organizacyi. Ów we Lwowie zaaranżowany zjazd był raczej *pogadanką sympatyków*, ale nie konferencyą ludzi, którzy mają mandaty do zastępowania tych, którzy ich tam posłali. Mieszczanie krakowscy zoryentowali się w sytuacyi bardzo prędko, bo któż był we Lwowie? Przedewszystkiem gospodarzami byli menerzy lwowskiego stronnictwa demokratycznego, które na 180.000 mieszkańców Lwowa skupiło pod swoim sztandarem aż 140 członków; lewe skrzydło sali zajął w komplecie cały sztab demokracyi krakowskiej (brakowało tylko nieśmiertelnego p. Skąpskiego!), sztab generałów bez armii, sztab, który ilościowo nie dosięga nawet połowy członków lwowskiej demokracyi. Resztę sali zajęło kilkudziesięciu sympatyków z prowincyi, którzy oprócz siebie nikogo nie reprezentowali i w końcu około 20 gości z Krakowa, w tem 5 – 6 radców miejskich. Po za tem byli ludzie, nie należący do żadnego stronnictwa. Na salę wchodził kto chciał, od nikogo nie żądano legitymacyi, tak, że weszło wielu ciekawych, którzy nawet należą do innych organizacyi politycznych, jak np. dr Grek, wybitny ludowiec. Natomiast brakło zupełnie mieszczan lwowskich, których urzędowa organizacya grupuje się w klubie mieszczańskim Rady miejskiej we Lwowie, jak również brakło podobnych organizacyj mieszczańskich z prowincyi. W tych warunkach nie można było na seryo owego zjazdu traktować i wszystkie uchwały nie miały nawet wartości towarzyskich przyrzeczeń; nie dziw więc, że ci mieszczanie krakowscy, którzy znaleźli się tam przypadkowo, byli raczej słuchaczami i obserwatorami, niż uczestnikami. Prawdę powiedziawszy, nie było też nad czem radzić: przedłożony program, nad którym nie stało czasu nawet zastanowić się, to stek komunałów nic nie mówiących, frazeologia i nic więcej. Aby program podobny mógł poruszyć masy, musi uledz gruntownej zmianie, musi być zastosowany do ducha czasu, do istniejących potrzeb, musi mieć wartość realną, a nie pozę deklamacyi. Przepytlowanie programu było próżną robotą, młóciło się pustą słomę, czemu dał wyraz dosadny dr Bogdani (z obozu „Nowej Reformy“) twierdząc, że jest to program taki, który może podpisać i młodoturek, skoro z niego wykreśli się słowo „polski“, a zastąpi je słowem „turecki“.

Bardzo niesmacznem zaskoczeniem zebranych było zaaranżowanie popołudniowego posiedzenia, na którem w ostatniej chwili rozdano projekt organizacyi. Rzecz bardzo ważna, która wymagała należytego zastanowienia się, została przepytlowaną pobieżnie. A wprost deprymujące wrażenie wywołał wniosek dra Wasunga, wyrażający życzenie, aby do końca roku 1912 organizacye demokratyczne w miastach rozwiązały się i powstały jednolite i jedyne w każdem mieście na podstawie nowego statutu. Jakkolwiek mieszczanie krakowscy na to pobożne życzenie nie uznali za stosowne reagować, to jednak nikt nie posądzi ich o to, że zgodzili się na ten wniosek, albowiem nie mając pełnomocnictwa od szerszego koła, nie chcieli wypowiadać co do tej ważnej kwestyi swojego zdania. Poparcie wniosku dra Wasunga przez r. m. Kosobuckiego niczego nie dowodzi — albowiem p. Kosobucki, w ostatnich czasach mocno podcięty w swej polityce wiadomą „frondą“, oscyluje na prawo i na lewo, wszędzie szuka adherentów, aby tylko swoją sytuacyę poprawić, a w ostatnich czasach nawet kokietuje z grupą p. Doboszyńskiego i Spki.

Z tego tak mocno przez „Nową Reformę“ reklamowanego „krajowego Zjazdu“, pozostało właściwie mniej niż mało — a jedyną korzyść odnieśli krakowscy mieszczanie, którzy przekonali się, że możność użycia etykiety mieszczaństwa krakowskiego, jest dla tej nowej organizacyi krajowej kwestyą życia lub śmierci, jak również spostrzegli, że nie należy na zastawione sidła dać się złapać, chociażby rzecz była tak zręcznie zaaranżowana jak ów Zjazd lwowski. Mieszczanie krakowscy nie są wojującą partyą tak jak grupa panów z pod sztandaru „Nowej Reformy“; im nie spieszno tradycye swoje i dążności roztopić w organizacyi choćby krajowej.

Zasadniczo krakowscy mieszczanie nie są organizacyi krajowej przeciwni, ale na to jeszcze czas. *Festina lente! et respice finem*... musi być w tym wypadku hasłem mieszczaństwa. Przedewszystkiem **trzeba zorganizować i skupić wszystkich mieszczan w politycznem stronnictwie „polskiego mieszczaństwa demokratycznego“**. Potem należy porozumieć się **z mieszczaństwem lwowskiem i prowincyonalnem**, a przerobiwszy program, któryby odpowiadał ideałom mieszczańskim, gotowi jesteśmy współ działać w stworzeniu **wielkiej organizacyi krajowej**, mającej od pierwszej chwili siłę i powagę, bo skupiającej liczne kadry mieszczaństwa w swoim obozie. W stworzeniu tego dzieła krakowcy mieszczanie liczą na pomoc wszystkich ludzi dobrej woli, dlatego nie raz, ale i 10 razy gotowi są odwiedzać Zjazdy lwowskie, choćby dla tego, aby pouczyć, że taki gmach należy stawiać od fundamentu, a nie od dachu.

Niech tych kilka słów przekona naiwnych, że mieszczanie krakowscy nie użyczą nikomu swojej etykiety; są oni dość dojrzali, aby o sobie sami decydowali i poszli drogą, którą im tradycya i rozum polityczny wskaże. Tak samo nie należy nadużywać firmy prezydenta dra Lea i imputować mu usilne starania około zaprzągnięcia przymusowo mieszczan krakowskich do rydwanu organizacyi krajowej, która nie wyszła jeszcze z powijaków. Prezydent dr Leo jest zanadto wytrawnym politykiem, aby nie zrozumiał, że wszelki przymus jest obosiecznym mieczem, a tak cennego materyału, jakim jest mieszczaństwo krakowskie, które tworzy niewzruszony polityczny „fundusz żelazny“ dla pierwszego mieszczanina krakowskiego dra Leo, pod żadnym warunkiem nawet jemu narażać nie wolno.



Trójka bandytów. — Zatrzymanie automobilu. Zastrzelenie szofera. Napad na bank. — Zastrzelony szofer Mathille.

Automobilowi bandyci paryscy. (Patrz artykuł).

Strejk uczniów ruskich.

Co się toleruje, a co karze. — Samobójstwa wśród młodzieży. — Strejk we Lwowie i na prowincyi. Posiew nienawiści. — Oskarżenia Rusinów. — Nie „polskie rządy“, lecz biurokratyczny system szkoły zawinił.

A więc tolerować zwykło się u nas gwałty ruskie, akademicy ruscy chodzą bezkarnie w aureoli bohaterów, ruscy alumni wyprawiają nieprzyzwoite awantury, muzykanci sejmowi grają bez przeszkód, choć regulamin dawał możność ukrócenia swawoli: ale gdy w seminaryum jakiś smarkacz kolportuje kartki z portretami Oleny Siczyńskiej, Gonty i Żeleźniaka (które nabyć można w każdej trafice ruskiej!), wyklucza się go za karę z wszystkich zakładów...

Niedowarzony a fanatyczną nienawiścią do Polaków przejęty młokos (podobno zresztą uczeń bardzo lichy), widząc zwichniętą swą karyerę (a zapewne także nerwowo chory) popełnia samobójstwo: i oto sprawa ruska ma *nowego męczennika!*

Samobójstwa młodzieży niestety nie są u nas rzadkie. Jednostki słabe, rozstrojone, ubogie i nieszczęśliwe uginają się nieraz pod jarzmem naszego systemu szkolnego i w rozterce ze sobą i ze światem chwytają za broń samobójczą. Śmierć Czornyja jest jednym z wypadków, jakich kronika gimnazyalna zapisała kilka w ostatnich czasach, ale ta śmierć nabrała fatalnej doniosłości ze względu na tło *polityczne*. Śmierć ta stała się faktem, który do uczuć młodzieży ruskiej silnie przemówić musi. I oto wybuchł strejk ruskiej młodzieży szkolnej, strejk demonstracyjny, który wniósł zarzewie agitacyi nawet w szeregi dzieci ze szkół ludowych!! We Lwowie zastępy młodzieży, która gremialnie wzięła udział w pogrzebie Czornyja, obliczono na zwyż **5000**. *Wszystkie zakłady* wzięły udział, tak męskie jak żeńskie, w tym strejku jednodniowym.

Zważmy tylko co to znaczy: oto cała przyszła generacya wychowuje się w fanatycznej, na wszystko zdecydowanej nienawiści do polskości, w kulcie bohaterów jak Siczyński, ofiar jak Czornyj!

Za przykładem Lwowa poszedł Przemyśl, gdzie młodzież nawet drzwi wywaliła w filii gimnazyum, za przykładem Lwowa poszła Kołomyja, pójdą jeszcze inne szkoły ruskie.

A co robi Rada Szkolna? Ta rada, która wykluczyła Czornyja za kolportowanie kartek „zastanawiała się wczoraj nad sprawą strajku i, jak słychać, postanowiła na razie zastosować łagodniejsze środki dla ukarania winnych“.

Rusini widzą w Czornym „ofiarę polskich rządów“. „Diło“ rozpisuje się we wstępnym artykule o krzywdzie ruskiej i stawia Czornyja za świetlany przykład — a w parlamencie hajdamacki poseł Trylowski wyraża żal, że „Czornyj przed śmiercią nie uśmiercił polskiego wiceprezydenta rady szkolnej D e m b o w s k i e g o !“ Słowa te, zimmunizowane protokołem parlamentarnym, odbiją się oczywiście szerokiem echem wśród szeregów młodzieży ruskiej, której ideałami są Gonta, Żeleźniak, Siczyński...

Ale mylą się Rusini, widząc w Czornym „ofiarę Polaków“. Czorny jest ofiarą fatalnego naszego systemu szkolnego, któryby można nazwać *policyjnym*, a który jest niezręczny i nieliteściwy, jak wszystkie rządy policyjne. Brak nam niestety w wielu zakładach *rozumnych pedagogów*, a miejsce ich zajmują szkolni biurokraci, którzy zgorzkniali w walce „z niesforną młodzieżą“ sprawują rządy policyjne. A młodzież p o l s k a, liczniejsza i kulturalniejsza, z pewnością cierpi dziesięć razy więcej od ruskiej skutkiem wadliwości tego austryacko-galicyjskiego ustroju szkolnego, skutkiem rządów biurokratów, zamiast pedagogów. Krzyki Rusinów przeciw „polskim rządom“ są zgoła nieuzasadnione; nie „system polski“ zawinił, lecz „system biurokratyczny“, wszędzie szkodliwy, a najbardziej chyba w szkolnictwie.

Automobilowi bandyci paryscy

Paryskie dzienniki przepełnione są opisami tej niesłychanej zbrodni. Wypadki rozegrały się w porządku następującym:

Rankiem dn. 25 marca, około wpół do dziewiątej, przejeżdżał przez lasek w Montgeron samochód, prowadzony przez mechanika Martinego, z firmy de Dion Bouton. Towarzyszył mu młody chłopak, nazwiskiem Seressol, ukończony uczeń szkoły mechaników i szoferów. Samochód był wyprawiony przez firmę de Dion Bouton do Nicei, gdyż zakupił go pułkownik de Rougé, mieszkający w Cap Ferrat pod Niceą. Seressol był sekretarzem pułkownika a zarazem miał przy wycieczkach w okolicę kierować samochodem, mechanik wziął go przeto ze sobą, aby zapoznał się z maszyną. Gdy przejeżdżali przez wspomniany lasek, na drodze ukazało się czterech ludzi. Jeden z nich zaczął dawać znaki chustką do nosa, jak gdyby wskazywał, że droga popsuta i trzeba się zatrzymać. Mechanik zwolnił biegu, wreszcie wstrzymał zupełnie. Wówczas do samochodu podeszli owi czterej nieznani ludzie, za nimi ukazało się z lasu jeszcze dwóch. Jeden nie wielkiego wzrostu, brunet, krzyknął do mechanika:

Trzeba nam twojej maszyny, rozumiesz?

I w tej samej chwili strzelił do nieszczęśliwego, prawie przykładając mu rewolwer do piersi. Martiné padł bez jęku, zabity na miejscu. Seressol powstał i usiłował wyjść z samochodu, lecz znów rozległy się strzały; tym razem już kilku bandytów dało ognia równocześnie, celując w brzuch ofiary, Seressol miał tyle przytomności, że czując rany w rękach, któremi zakrywał sobie brzuch, runął, wyszedłszy z samochodu, na ziemię i udał nieżywego. Bandyci nie zatroszczyli się już o niego, równie jak o trupa Martinégo. Jeden poskoczył do przodu wozu, i zakręcił korbę, wprawiającą w ruch motor, inni skoczyli do środka. Gdy z lasu ukazał się robotnik, pracujący przy naprawie drogi, trzech bandytów skierowało nań lufy rewolwerów i samochód ruszył czwartą szybkością z miejsca, ale w przeciwnym kierunku, jak gdyby z powrotem do Paryża.

Seressol, aczkolwiek ranny lekko, dobiegł do merostwa w Montgeron i zawiadomił władze. Zawiadomiono policyę, która udała się na miejsce wypadku. Zatelefonowano do Paryża, aby przy wszystkich wejściach do miasta pilnowano, czy wjedzie samochód, opisany według dat, podanych przez Seressola. Zawiadomiono też telefonicznie dworce między Montgeron, a Paryżem.

Tymczasem samochód pędził z szaloną szybkością po szosie ku Chantilly. Po drodze tej jeździ wiele samochodów, ten jednak zwrócił powszechną uwagę niesłychanym pędem; kilkakrotnie zawadzał o bryczki i wózki, które wywracał, paru przechodniów ledwie uratowało życie. W samem Chantilly jest niebezpieczny zakręt, znany szoferom jeżdżącym tamtędy. Bandyci widocznie o nim nie wiedzieli, gdyż samochód, pędząc z najwyższą szybkością, ledwie się nie przewrócił. Wstrzymali go jednak, skręcili i stanęli przed budynkiem instytucyi bankowej *Societe Generale*.

Przebieg napadu na filię banku, gdzie zrabowano 50 000 fr. oraz dalsza ucieczka rabusiów, znane są już z dawniejszych opisów.

Akcya policyi, w celu odkrycia sprawców ostatnich napadów bandyckich, dotąd nie wykazała żadnych pozytywnych rezultatów. Poszukiwania ajentów śledczych utrudniają w wysokim stopniu doniesienia z różnych stron Francyi, jakoby tam właśnie widziano uciekających w automobilu bandytów. Wieści te dadzą się wytłomaczyć wysokiem zdenerwowaniem publiczności, wyprowadzonej z równowagi wobec zuchwałości bandytów, operujących bezkarnie w jasny dzień, w warunkach, gdzie dotąd wszelkie środki ostrożności zdawały się zbyteczne. Według ostatecznych przypuszczeń bandyci znajdują się w Paryżu, gdyż tam najłatwiej mogą znaleść kryjówkę. Śledztwo, prowadzone z całą drobiazgowością w Chantilly, wykazało, że w napadzie na bank brała udział także pewna kobieta, która przed zjawieniem się automobilu z bandytami przechadzała się kilkakrotnie przed gmachem banku Societe Generale i spoglądała ciągle w kierunku, skąd miał nadjechać. Po zamachu zniknęła bez wieści. Również ustalono, że szajka bandytów z Chantilly w dniu 2 lutego dokonała włamania do amerykańskiego składu broni przy bulwarze Haussmanna. Za dowód posłużył karabin z tego składu, znaleziony w Becon, w pobliżu Asnieres, porzucony przez bandytów.

Tem samem tłómaczy się fakt, że bandyci posiadają doskonałą, liczną broń wypróbowanych systemów. W składzie tym skradziono bowiem: 17 rewolwerów systemu Smitha i Wessona, 9 karabinów systemu Winchestera, 6 strzelb myśliwskich i 2 rewolwery Hopkinsa. Obawa przed ponowieniem się napadów, podyktowała szereg środków ostrożności; między innemi prefekt policyi, Lépine, wydał rozporządzenie, aby na torze wyścigowym przy totalizatorze czuwała straż, złożona z 20 policyantów, zbrojnych w rewolwery.

Ślad rabusiów zaginął w pobliżu Lille. Aresztowano wiele osób, ale zdaje się, że chociaż znały rabusiów i może były z nimi w spólce, to jednak w obecnej zbrodni udziału nie brały. Jeden z uczestników napadu, Octave Garnier, wystosował do policyi list, w którym zapowiada, że ma zamiar stanąć w policyi, aby sprostować umyślne i nieumyślne błędne wieści. Policya bierze ten list na seryo. W kołach policyi powiadają, że Garnier i jego towarzysze wiedzą, że ich kara śmierci nie minie, jeżeli więc nie zdołają uciec za granicę, to być może, że odważą się wpaść do policyi, aby zakończyć karyerę wielką strzelaniną. Wobec tego dyrektor policyi zarządził, aby od bramy aż po pierwsze piętro gmachu policyjnego ustawiono szereg uzbrojonych ajentów, którzy badają każdego interesanta, czy nie jest rabusiem. Napad miał już taki skutek, że pierwszy szef dyrekcyi policyi, Jouin, posprzeczawszy się z prefektem policyi, podał się do dymisyi.

Chińskie demony.

(Śmierć położnicy. — Metamorfoza w niebezpieczne demony. — Spotkanie z demonem położnicy. — Okropne wrażenie. — Antidotum astrologa. — Napróżno. — Sprawki demonów. Zaduszona)

„Wschodnio azyatycki Lloyd“, wychodzący w Szanghaju podaje następujący obrazek obyczajowy z chińskiej prowincyi Kuangtung:

Przed kilku laty zmarła pewna kobieta na krótko po rozwiązaniu. Śmierć położnicy uchodzi w Chinach za rzecz hańbiącą i złowrogą dla rodziny zmarłej, bo Chińczycy wierzą w to, że dusze zmarłych położnic zmieniają się w złe demony, groźne dla kobiet, a w szczególności starające się o sprowadzenie śmierci dla swej najbliższej rodziny i swych dzieci. Ponieważ dziecko wymienionej położnicy było chłopcem, rodzina postanowiła dołożyć wszelkich starań aby uchronić je od czyhającego na jego życie demona. W tym celu sporządziła babka dużą lalkę ze starych sukien, spowiła ją w pieluszki i ułożyła w trumnie obok zmarłej matki dziecka, aby ją uspokoić a zarazem oszukać i w ten sposób zapewnić pozostałemu przy życiu dziecku bezpieczeństwo ze strony złego demona matki.

I w istocie pomysłowa babka uchroniła wnuczka od niebezpieczeństwa, demon zmarłej wyszukał sobie natomiast inną ofiarę.

W rok po śmierci wspomnianej położnicy spotkała pewna brzemienna kobieta na drodze do domu nadzwyczaj pięknie ubraną damę. Dama ta spojrzała na spotkaną przez siebie kobietę tak dziwnym wzrokiem, że ta ostatnia mimowoli się obejrzała za nią. Lecz wówczas zauważyła, że dama znikła nagle, jak jakieś zjawisko.

Od tej chwili nie zaznała już owa kobieta spokoju. Była przekonaną, że spotkana dama była demonem zmarłej przed rokiem położnicy i że zjawiła się jej jedynie jako przepowiednia czekającego ją nieszczęścia. Aby nie niepokoić nikogo, przemilczała o całem zajściu przed domownikami. Wspomnienie jednak owej damy tak ją męczyło, że w kilka dni później rozchorowała się ciężko i wówczas przyznała się do swych obaw przed mężem.

Ten udał się po poradę do słynnego a s t r o l o g a, który polecił chorej wstać z łóżka i iść albo w stronę północną albo wschodnią w towarzystwie dwóch innych kobiet i to w ten sposób, żeby wszystkie trzy kobiety szły równym krokiem, chora miała iść w środku. Od tej chwili nie wolno jej już było wróciwszy do domu porzucać swych towarzyszek, jak również nie wolno jej było posunąć się naprzód lub wstecz o jeden krok dalej niż towarzyszki. Taka cudowna harmonia w ruchach miała być jedynem lekarstwem skutecznem przeciwko sile demona. Wychodzenia wieczorami z domu zalecał astrolog również bardzo się wystrzegać, gdyż jest to pora, w której lubią krążyć demony. Po urodzeniu dziecka nie wolno matce spojrzeć na nie przed wykąpaniem go. Astrolog zalecił również używania chorej mięsa z drobin z wyjątkiem kaczek.

Mimo zastosowania się do wszystkich tych nauk astrologa w stanie chorej nie nastąpiło wcale polepszenie. Wówczas udała się matka chorej w towarzystwie kilku kobiet do znanej powszechnie c z a r o w n i c y, aby się jej zapytać o przyczynę choroby. W czasie, gdy kobiety te bawiły u czarownicy u chorej wystąpiły bóle przedporodowe. Męża nie było również w domu naonczas. W chwili gdy biedna kobieta wiła się w boleściach, zjawiła się przed nią znowu owa strojna dama i udusiła jej nowonarodzone dziecko. Dokonawszy tej zbrodni zniknęła znowu w tajemniczy sposób.

Gdy mąż powrócił do domu, zastał już jedynie obok zwłok nowonarodzonego dziecięcia zwłoki matki.

Ponieważ wzbraniano się włożyć oba zmarłe ciała do jednej trumny, nikt nie chciał później zająć się ciałem dziecka z obawy, że demon matka przyjdzie mścić się na tym człowieku śmierci swojej i dziecka. Wyniesiono tedy zwłoki dziecięcia w góry i zostawiono je opiece ducha zmarłej matki.

Zabobony krzewią się u wszystkich ludów. A najpodatniejszym materyałem do przyjmowania i pielęgnowania zabobonów były, są i będą zawsze kobiety. Miałożby w Chinach być inaczej?

Zalany tunel w Berlinie.

Onegdaj pomiędzy godz. 4 a 5 zrana, uległ zalaniu tunel kolei podziemnej w Berlinie. O przebiegu katastrofy tej, która nie pociągnęła za sobą na szczęście ofiar w ludziach, donoszą dzienniki berlińskie szczegóły następujące:

Nowy tunel k o l e i p o d z i e m n e j, biegnący od rogu ulic Inselstrasse i Wallstrasse, pod dnem Szprewy, ukończono już do połowy w r. z. Druga połowa, w kierunku Stralauerstrasse, budowana jest obecnie. Zbudowano właśnie wielki szyb w dnie rzeki, aby zaś pracę tę umożliwić, wystawiono z obu stron miejsca pracy dwie silne tamy, biegnące do środka rzeki i tam łączące się ze ścianą bezpieczeństwa, zamykający ukończoną już część tunelu.

Dla przyspieszenia budowy tunelu, roboty prowadzone są w nim dniem i nocą. — O północy, z wtorku na środę przybyła świeża zmiana robotników w liczbie 80 ciu i zabrała się do pracy, gdy nagle, o godz. 4-tej rano, pracujący usłyszeli najpierw cichy, a potem coraz gwałtowniejszy szum wody i wnet spostrzegli, że w miejscu, gdzie jedna z tam bocznych łączy się z poprzeczną skończonej już części tunelu, woda rzeki podmyła tamę i wlewa się ogromnym strumieniem do wnętrza tunelu. Przerażeni robotnicy mieli zaledwie tyle czasu, aby uciec z miejsca katastrofy. — W chwilę potem już cała część tunelu budowanego stanęła pod wodą, a co gorsza, napór fali wyżłobił otwór w tamie poprzecznej i woda zaczęła zalewać ukończoną część tunelu, w której krążyły pociągi.

W ciągu kilku minut już i ta część tunelu stała zupełnie pod wodą aż do rogu Inselstrasse i Wallstrasse, ponieważ zaś w tem miejscu poziom w tunelu podnosi się nieco, dalszy zalew kolei podziemnej odbywał się już wolniej. Niemniej jednak o godz. 7 z rana zalana już była zupełnie stacya Spittelmarkt, w godzinę później stacya Hausvogteiplatz i wreszcie stacya Friedrichstrasse. Nakoniec, o godz. 11-tej, przybór wody ustał przy stacyi Kaiserhof; wówczas jednak już na całej linii podziemnej ruch musiał być przerwany.

Dzięki tylko temu, że w skończonej części tunelu przybór rozszerzał się wolno, zdołano wycofać wszystkie pociągi osobowe, krążące po linii. Uległy tylko zalaniu na stacyi Spittelmarkt dwa pociągi puste, których już nie zdołano wyprowadzić wskutek przerwania prądu elektrycznego.

Gdy rozeszła się wiadomość o katastrofie, na miejsce zalewu przybyły 4 sikawki parowe i wielka pompa straży ogniowej, kierownicy zaś budowy kolei zaczęli wznosić w różnych miejscach tunelu tamy poprzeczne, aby nie dopuścić do dalszego przyboru.

Przez cały dzień wczorajszy prowadzono w ten sposób prace ratunkowe. Sikawki parowe, ustawione wzdłuż ulic, pod któremi ciągnie się tunel i otoczone przez tłumy gapiów wyrzucały bez przerwy ogromne strumienie wody do kanałów. Zdaje się, że dzisiaj lub jutro komunikacya będzie przywrócona, nie mniej przedsiębiorstwo kolei ponosi straty milionowe.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc kwiecień.

Krwawe czyny motorowego tramwajowego.

W pobliżu remizy tramwajowej przy Kreuzgasse w Wiedniu dokonał wczoraj w południe koło godz. wpół do 12 motorowy tramwajowy Kainz zamachu rewolwerowego na dwóch swoich kolegach, a następnie sam sobie życie odebrał.

Sprawca zamachu 29-letni motorowy Rudolf Kainz wyszedłszy wczoraj o godzinie 11 rano od lekarza, u którego zgłaszał się jako chory, skierował się do parku Czartoryskich, gdzie spotkał dwóch swoich kolegów, mianowicie 47-letniego motorowego Józefa Blaumüllera i 36 letniego konduktora Karola Dworzaka.

Nie zamieniwszy z nimi ani słowa dobył rewolwer i dał do nich kilka strzałów, a następnie skierowawszy broń ku sobie wystrzelił kładąc siebie trupem na miejscu.

Na odgłos strzałów zbiegło się kilkunastu ludzi, przebywających w parku, którzy zajęli się rannymi. Blaumüller przewieziony do szpitala zmarł w kilka godzin po zamachu. — Dworzak natomiast odniósł jedynie lekką ranę postrzałową w okolicy prawego boku.

Lekarze przypuszczają, że Kainz dokonał zamachu w przystępie chwilowego obłędu. Według opowiadania znajomych i kolegów, sprawca zamachu Kainz cierpiał od dłuższego czasu na manię prześladowczą i żalił się na szykany ze strony swych przełożonych i kolegów. Nie ulega tedy wątpliwości, że zamach ten był czynem obłąkanego.

Z kraju.

„Filantrop i dobroczyńca“ Brzeska.

Z Brzeska piszą nam:

Afera zasuspendowanego wiceburmistrza i prezesa kahału p. Klapholza stanowi w całej okolicy stały przedmiot dyskusyi. I wychodzą na jaw rozmaite sprawki tego lokalnego potentata, b. charakterystyczne dla stosunków prowincyonalnych. Przytaczamy niektóre z tych historyj:

W roku 1904 spaliło się całe Brzesko. Dyrekcya kolei państw. chcąc przyjść z pomocą pogorzelcom przy odbudowaniu miasta, ofiarowała tymże na przeciąg roku opust na transporcie cegieł, cementu itd. sprowadzanych z cegielń i składów z Krakowa do Brzeska, a wielu mających chęć budowania korzystało z tej ulgi. W tym czasie atoli powstała parowa cegielnia w Jasieniu pod firmą „bracia Klapholz i spółka“ tuż pod Brzeskiem a powszechnie twierdzono że spólnikiem był pan burmistrz Henoch Klapholz. Nie na rękę więc była właścicielom cegielni ta ulga kolejowa zwłaszcza że jeszcze odbudowanie miasta było w pełnym toku, a wskutek niskich cen transportu, musiała cegielnia Klapholzów oddawać cegłę odbiorcom po cenie konkurencyjnej. To też gdy rok bonifikacyi się skończył, obywatele miasta jeszcze nie odbudowanego zwrócili się do Rady gminnej z prośbą aby ta wystarała się u Dyrekcyi kol. o przedłużenie zniżki. Klapholz jako burmistrz nie chciał z początku poddać tej prośby pod uchwałę Rady, przyparty jednak do muru poddał wprawdzie ją pod głosowanie, protestował jednak energicznie i odradzał wysłania petycyi. Mimo jego protestu Rada większością głosów uchwaliła wnieść do Dyrekcyi kol. odpowiednią prośbę, a gdy p. Klapholz zwlekał z jej wysłaniem, skorzystali obywatele z nieobecności jego w Brzesku i poprosili wiceburmistrza Lauba a ten imieniem miasta podanie wysłał. I byłaby Dyrekcya kolejowa niewątpliwie udzieliła dalszej zniżki, gdyby nie doniesienie do c. k. Dyrekcyi i c. k. Prokuratoryi państwa w Krakowie tej treści że obywatele korzystając z bonifikacyi kolejowej, sprowadzili zapasy cegły i innych materyałów na to, aby ze znacznym zyskiem pogorzelcom je odsprzedawać i na tem interesa robić. Wobec tego doniesienia Dyrekcya odmówiła dalszej zniżki pogorzelcom a c. k. Prokuratorya wdrożyła dochodzenia przeciwko podejrzanym które następnie w zupełności zaniechano, gdyż doniesienie okazało się z gruntu nieuzasadnionem. Kto zaś mógł spowodować takie doniesienie? Chyba tylko ci, którym zależało na usunięciu konkurencyi. Cel osiągnęli, gdyż zniżki odmówiono. Obok będącego obecnie przedmiotem śledztwa faktu pobrania kwoty 2000 K od I. M. Celnika, zasługuje na uwagę interesik z Salomonem Weinsteinem. Klapholz, wiedział jako burmistrz że gmina będzie musiała nabyć od Salomona Weinsteina pas 3 metrowy placu na rozszerzenie ulicy. Otóż kiedy Weinstein odmówił sprzedaży tego placu Klapholzowi, który następnie byłby go z zyskiem odsprzedał gminie, uzyskał Klapholz przez swe wpływy że jako cenę wywłaszczenia oznaczono 2000 K, aczkolwiek plac znacznie większą przedstawiał wartość. Weinstein wobec tak niskiej ceny wywłaszczenia przyparty do muru zmuszony był sprzedać plac Klapholzowi zapewne za nieco wyższą cenę.

I stał się cud! Za ten sam plac oszacowany

za 2000 K burmistrz dostał od gminy 13000 K. i *Schön muss man sein* i nazywać się Henoch Klapholz w Brzesku.

O działalności p. burmistrza jako dyrektora banku, z okazyi „benkele“ napiszemy wkrótce.

lk.

Co słychać w mieście?

Nowa filia mleczarni miejskiej. Celem umożliwienia jak najszerszym sferom ludności zaopatrywania się w mleko z mleczarni miejskiej, otwiera Magistrat z dniem 1. kwietnia br. tj. w poniedziałek nową filię sprzedaży mleka na straganie przy placu Wielopole, obok jatki Związku ekonomicznego urzędników.

Sprzedaż mleka z mleczarni miejskiej odbywać się będzie zatem w sklepie przy pl. Jabłonowskich, oraz na straganach: a) w Rynku głównym, b) przy placu Słowiańskim, c) przy ul. Lubicz, d) na Półwsiu Zwierzynieckim oraz e) przy pl. Wielopole.

Nadto z dniem 15. kwietnia rb. zamierza Magistrat otworzyć 2 gi sklep mleczarski w realności miej. pod l. 21 przy ul. Szpitalnej.

Wystawa architektury. Posiedzenie komitetu szerszego i wykonawczego wystawy architektury odbędzie się we środę 3 kwietnia o g. 6$^{1}/_{2}$ w sali Izby handlowej.

Oszustwo kaucyjne. A. P., o którego sprawkach wczoraj donieśliśmy, zbiegł z Krakowa do Węgier, gdzie się podobno ukrywa w okolicy miasta Eperies. Sędzia śledczy dr Wacławowicz wysłał za nim telegraficznie listy gończe.

Kradzież ubrań. Do sklepu Henryka Ressnera przy ul. Dajwór zakradł się 25 bm. 14 letni Gerson Schönberg i skradł stamtąd znaczniejszą ilość ubrań. Policya aresztowała wczoraj Schönberga i osadziła go w aresztach policyjnych.

Kradzieże z włamaniem. Dnia 26 bm. włamał się nieznany sprawca do jatki Józefa Eisena przy ul. Basztowej i skradł stamtąd znaczniejszą ilość mięsa. Dnia 28 bm. włamano się również do jatki Rozalii Lewinger przy ul. Wolnica, gdzie prócz znaczniejszej ilości mięsa skradziono złoty łańcuszek i kilka sztuk garderoby. Policya aresztowała wczoraj sprawcę tych kradzieży w osobie 20 letniego Karola Ludwina, zwanego Ptasznikiem, rodem z Ochmanowa w pow. wielickim. Włamywacza osadzono w aresztach policyjnych.

Zamach samobójczy. Dzisiaj nad ranem zażyła 20 letnia p. Bogumiła P., żona robotnika, znaczniejszą dawkę fosforu w celach samobójczych. Później atoli zrezygnowała pani P. z zamiaru samobójczego i udała się na stacyę pogotowia ratunkowego, gdzie dénatce wypompowano treść żołądka. Życiu desperatki nie grozi niebezpieczeństwo.

Śmierć przy pracy. Dzisiaj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do fabryki wyrobów kamionkowych p. Ehrenpreisa w Skawinie, gdzie w czasie pracy porwały tryby maszyny 17-letniego Albina Płonkę, który zbliżył się nieostrożnie do maszyny, wskutek czego doznał licznych obrażeń na całem ciele i złamania obu nóg. Wszelka pomoc okazała się już zbyteczną. Płonka zmarł w drodze do szpitala skutkiem odniesionych obrażeń.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Sobota »Demostenes«.
Niedziela pop. »Tamten«.
Niedziela wiecz. »Demostenes«.
Poniedziałek »Demostenes«.
Wtorek »Demostenes«.
Środa o godz. 6 wiecz. »Irydyon« i »Nieboska komedya« (dla młodzieży szkolnej).

Z sali sadowej.

Brutalne zajście w kawiarni.

Znane grudniowe zajście w pewnej kawiarni tutejszej, podczas którego dr B. Rappaport przez kilku akademików został pobity, było dzisiaj przedmiotem ponownej rozprawy w sądzie pow. karnym przed sędzią dr Pierschalskim. Stan faktyczny sprawy dostatecznie jest już znany. Oskarżenie w kierunku przekr. lekkiego uszkodzenia ciała z § 411 u. k. wnosił imieniem prokuratoryi państwa substytut dr Dębski. Oskarżonych bronili adw. dr Glusiński i dr Gryziecki. Poszkodowany dr R stawał w asystencyi adw. dra Kłębkowskiego.

Po przesłuchaniu głównego oskarżonego Ehrlicha, który uzasadniał całe zajście krzywdą moralną, jaką mu wyrządził dr R., rozgłaszając o nim wieści, ubliżające jego czci, przystąpił sędzia do przesłuchania reszty oskarżonych.

Osk. St. Czasz zeznał, że Ehrlich gdy zeznawał w sprawie Lenerta, żalił się przed nim, iż dr R. go prześladuje i upoważnił go do pociągnięcia dr R. do honorowej odpowiedzialności, z czem on zwlekał. Pewnego razu w bufecie u Hawełki dr R. mówił do niego w obecności p. Bonieckiego, omawiając sprawę Lenerta, że „to jest skandal, że to nie licuje z godnością akademika, by robić to, co zrobił Ehrlich, który postąpił jak policyant. Słowa te powtórzył Ehrlichowi, co również uczynił p. Boniecki. Co do samego zajścia to w chwili, gdy dr R. wychodził z kawiarni, powiedział Ehrlich, że teraz jest pora do żądania wyjaśnienia od niego. Ehrlich zbliżył się do R. i tonem spokojnym zażądał wyjaśnienia. Po rozmowie rozeszli się w zgodzie i nawet sobie ręce podali. Dr R. wówczas kategorycznie zaprzeczył, by cośkolwiek o Ehrlichu opowiadał i skwalifikował wszelkie pogłoski w tym kierunku jako kłamstwo. Czasz, chcąc przypomnieć dr R., co wobec niego mówił o Ehrlichu, przystąpił do niego i przypomniał mu, co mówił u Hawełki o Ehrlichu, na co dr R. odparł, „że on tego nie mówił, że to jest kłamstwo“. Wobec tego Czasz powiedział: „To pan kłamie! Resztę powiedzą panu moi następcy“. Gdy dr R. zawołał na niego, że jest „nikczemnym łgarzem“, wtedy odwrócił się i uderzył go dwa razy parasolem. Potem wywiązało się szamotanie o wydarcie parasola, przyczem dr R. się przewrócił. Makowski, Kwapiński i Bozlewicz, udziału w zajściu nie brali. Na zapytanie dr Glusińskiego wyklucza stanowczo, jakoby między oskarżonymi istniała zmowa co do urządzenia napadu na dra R. — do kawiarni przyszli, nie wiedząc nawet, że tam dr R. przychodzi.

Osk. Ehrlich zeznaje, że przed rozprawą Lenerta przyszedł do niego dr R. i prosił go, aby jako świadek zeznawał tak, „by Lenerta nie ubić“, bo ściągnie na siebie *odium*“, a gdy mu odpowiedział, że jako świadek musi zeznawać prawdę, radził mu, żeby wogóle mówił mało i żeby na szczegóły odpowiadał, że „nie wie i nie pamięta“. Gdy mu odmówił tej przysługi, dr R. zagroził mu, że góra z górą się nie zejdzie ale człowiek z człowiekiem się zejdzie“. Na rozprawie przeciw Lenertowi, podczas jego zeznań, dr R. ironicznie się uśmiechał i robił mu docinki oraz powiedział, że jest wrogiem rozwoju automobilowego. Po tej rozprawie nie nabrał złości do dra R., witał się z nim w kawiarniach, kłaniał mu się, podawali sobie ręce — lecz w jakiś czas potem zaczął o nim dr R. opowiadać niestworzone historye, między innemi powiedział przed p. Bizancem, że jest „donosicielem“.

Osk. Kwapiński przeczy, jakoby brał czynny udział w zajściu. Był tylko niemym świadkiem a w zmowie, dotyczącej Dr R. nie był, zresztą żadnej zmowy nie było. Dr R. przyszedł dopiero później do kawiarni, gdy oni już siedzieli. Przed zajściem nie znał ani osobiście ani z widzenia Dra R. Po zajściu na prośbę Czasza udał się wraz z Makowskim do Dr R. z żądaniem satysfakcyi honorowej, na co Dr R od parł „iż z bandytami nie mówi“. Skłonili się i odeszli.

Osk. Bozlewicz również żadnego udziału w zajściu nie brał, tylko się przypatrywał. Do zmowy nie należał, zmowy żadnej nie było

Osk. Makowski udziału czynnego w zajściu nie brał, chciał tylko bijących się rozerwać. Po zajściu zażądał wraz z Kwapińskim w imieniu Czasza honorowej satysfakcyi od Dra R., na co tenże użył znanych słów. Z Dr R. zna się od 3 lat i nawet z nim sympatyzuje. (Wesołość). Nastąpiło przesłuchanie świadków.

Św. Otton Nowak, intendant obrony krajowej, był podczas zajścia w kawiarni w swoim towarzystwie. Nagle usłyszał hałas głośnych policzków a gdy się odwrócił, zobaczył bójkę i kelnerów rozdzielających bijących się. Ma osobiste przekonanie, że Dr R został napadnięty. Nikogo z oskarżonych nie poznaje, oprócz osk. Makowskiego, którego rozpoznaje po ubraniu.

Św. Ludwik Henrici, radca rachunkowy przy komendzie obrony krajowej, był w towarzystwie poprzedniego świadka krytycznej nocy w kawiarni. Słyszał hałas w kawiarni widział podniesione krzesła, lecz kto brał udział w bitce, tego nie wie, gdyż nikogo w Krakowie nie zna, a zresztą ma krótki wzrok. Nikogo z oskarżonych nie poznaje.

O godz. 1-szej rozprawa trwała w dalszym ciągu.

Sprawa kanałów w Izbie posłów.

Wczorajsze do północy trwające posiedzenie, ostatnie przed świętami, zapełnione było prawie w całości **dyskusyą kanałową**, w której z Polaków przemawiali pp. prezes dr Leo, Angerman, Daszyński i jako mowca generalny dr Löwenstein. Zarówno dobitna deklaracya dra Leo, który dał także należną odprawę Rusinom, jak przemówienie Daszyńskiego oraz ze świetną swadą wygłoszona mowa Löwensteina wywarły silne wrażenie w Izbie — i świadczą, że co do tej doniosłej ekonomicznej kwestyi, jaką jest sprawa kanałów, wszystkie polskie partye w kraju i cała opinia **jednomyślnie** występują. Dyskusya zakończyła się w myśl wniosku dra Leo **wybraniem specyalnej komisyi gospodarstwa wodnego, złożonej z 53 posłów.**

Przebieg posiedzenia streszczamy pokrótce, przytaczając główne charakterystyczne ustępy z przemówień.

Deklaracya dra Leo.

Prezes Koła polskiego, wskazując na *iunctim* budowy dróg wodnych z kolejami alpejskiemi wykazał znaczenie kanałów pod względem gospodarczym. Z Galicyi emigrują co roku setki tysięcy ludzi za pracą. Trzeba tej ludności nareszcie dostarczyć możności pracy i zarobku w kraju. Pod względem gospodarczym doniosłość dróg wodnych nie jest poważnie podawaną w wątpliwość, pod względem technicznym, według zdania powag fachowych co do budowy dróg wodnych nie ma żadnej wątpliwości. Pozostaje jeszcze troska o pokrycie finansowe.

Prezes dr Leo zapytuje czy Galicya największy kraj koronny ma pokutować za to, że w ostatnich latach nie ujawniła się w Austryi konsekwentna polityka finansowa? — Koło polskie wszystko dla dobra państwa robiło, państwo musi teraz spełnić swój obowiązek wobec Galicyi.

Nasze, oparte na ustawie żądanie, aby budowa dróg wodnych w Galicyi była możliwie szybko przeprowadzoną, leży nietylko w interesie naszego kraju, ale i w interesie całego państwa, a o ile jest w interesie kraju, to służy z pewnością **całemu krajowi** bez różnicy klas ludności, a więc i bez odróżniania jednej lub drugiej narodowości. Jeżeli mimo tego reprezentacya Rusinów dąży do tego, aby pod groźbą obstrukcyi zgłosić narodowo-polityczne żądania, to musimy otwarcie, ale także jasno i stanowczo oświadczyć, że **klub ukraiński na tej drodze niczego od nas nie osiągnie i w ten sposób nie skłoni nas do żadnego ustępstwa.** Jak dotąd i nadal zawsze gotowi jesteśmy dobrowolnie zadośćuczynić kulturalnym i gospodarczym potrzebom naszych ruskich współobywateli, **ale ustąpimy jednak przed żadną presyą, z jakiejkolwiek strony ona by przyszła.** (Oklaski na ławach polskich).

Dr Leo zakończył wnioskiem o wybór **komisyi z 53.**

Z kolei przemówił Wolff przeciw kanałom, następnie Seitz wytykał Wolffowi, że w 1901 r. był entuzyastycznym zwolennikiem kanałów, a Angermann (lud) udowadniał **konieczność kanału dla uprzemysłowienia Galicyi.**

Mowa Daszyńskiego.

P. Daszyński zaznaczył, że kanały oznaczają początek polityki przemysłowej w kraju. Kraj chce się przemysłowo rozwinąć — nie chce być dłużej kolonią Austryi lub Niemiec. (Oklaski u polskich soc. dem.).

Nieprawdą jest, że Galicya ma największy udział w kredytach na drogi wodne. Najlepiej traktowane są Czechy, a też kraje alpejskie dostały 70 milionów na regulacye rzek.

Nieprawdą też jest, że Polacy przyszli znowu z wielkiem żądaniem do Izby.

Koło polskie nigdy niczego szczególnego nie przyniosło do kraju. Zawsze wszystko dawało państwu i tronowi, a swój własny kraj wygładzało. Nie jest, nie-tety, prawdą, że Koło polskie najlepsze robi interesa dla kraju; może niektórzy członkowie Koła polskiego przywożą do domu ordery i tytuły, ale jedyną korzyścią ostatnich 20 lat były koleje strategiczne, które krajowi wyrządziły w każdym kierunku szkody. Nie jest słabością Koła polskiego, tylko jego siłą, że stara się o kanały. Jeżeli Rusini chcą Koło polskie w tem zwalczać, to zwalczają cały naród polski. Jest to przewrotna polityka.

Pos. Schraffl oświadcza, że obecne brzmienie noweli kanałowej jest **dla chrześcijańsko-społecznych nie do przyjęcia.** Izba musi zdobyć się na przeprowadzenie programu, w którymby znajdowała się ustawa wojskowa, ustawa wodna, koleje lokalne, sanacya finansów krajowych, reforma podatkowa i usunięcie gospodarki deficytowej.

Dr Gustaw Gross oświadcza, że też dla „Związku narod.-dem.“ w dzisiejszem brzmieniu ustawa nie jest do przyjęcia. (Potakiwania wśród posłów niemiecko narodowych).

Następnie dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: *contra* pos. Tuszara (czeski soc.-dem.) i *pro* dra Löwensteina.

Mowa dra Löwensteina

była wygłoszona ze świetną swadą i obfitowała w ustępy, które swą wyrazistą obrazowością silnie uderzały słuchaczy.

Dr Löwenstein uważa kanały za konieczne uzupełnienie sieci kolejowej — i za warunek do podniesienia **przemysłu.** „Nie wystarcza być wielkiem państwem pod względem wojskowym, należy być niem także pod względem gospodarczym (Żywe oklaski) Patrzcie wokoło! Wszystkie państwa dzielą się światem, tylko Austrya zachowuje się bezczynnie W Ameryce południowej przemysł nasz i handel jest tylko mało znanym, natomiast jedna flaga powiewa zawsze nad brzegami Cichego i Atlantyckiego oceanu. Jest to flaga nędzy ludzkiej, którą emigranci zawsze ze sobą wiozą. „*Made in Austria*“ to znana marka dla żywego towaru eksportowego z Austryi“.

„Przeciwnicy kanałów pytają, dlaczego, jeżeli już ma się budować kanały, buduje się kanały polskie? Jeżeli rozbiór Polski był ze stanowiska politycznego zbrodnią, popełnioną na narodzie kulturalnie wysoko stojącym, na narodzie wolnym i cywilizowanym, który zdobył sobie wielkie zasługi około kultury ludzkiej, to sposób dokonania podziału był zbrodnią geograficzną i gospodarczą. Wąski szmat ziemi odcięto i pozostawiono bez możności rozwoju i dopiero od ery autonomii zaczyna się Galicya podnosić. Przez kanał i węgiel cała Galicya może być uprzemysłowioną. Komu zależy na rozwoju monarchii, ten musi się także starać o gospodarcze wzmocnienie kraju“. (Oklaski).

Odesłanie ustawy do komisyi.

Po szeregu faktycznych sprostowań odesłano ustawę w myśl wniosku posła Leo do osobnej **komisyi złożonej z 53 członków.**

Załatwiono następnie sprawę ulg podatkowych dla spółek zarobkowych oraz przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o konwencyi cukrowej.

Na tem po północy skończyło się posiedzenie.

Następne posiedzenie Izby 18 kwietnia.

Konwent seniorów uchwalił odbyć następne posiedzenie 18 kwietnia z następującym porządkiem:

1) Pierwsze czytanie **pragmatyki służbowej dla funkcyonaryuszy państwowych,** nauczycieli państw., nauczycieli szkół średnich i sędziów. 2) Pierwsze czytanie noweli adwokackiej, noweli notaryalnej i ustawy przeciw pokątnemu pisarstwu.

Groźba pogromów.

Z Kijowa telegrafują: Z okazyi rocznicy rocznicy śmierci Juszczyńskiego, który zdaniem nacyonalistów rosyjskich zginął jako ofiara mordu rytualnego w Kijowie, rosyjskie organizacye patryotyczne **wzywają do pogromów.** Na głównych ulicach w instytucyach państwowych **rozrzucane są swobodnie proklamacye, wzywające ludność rosyjską do pogromu żydów.**

Ugodowe załatwienie afery Stapiński-Skarbek.

Afera ta, o której wczoraj donieśliśmy, wywołana została przez p. Stapińskiego, który odczytawszy pismo narod. demokratów (z żądaniem zwołania posiedzenia Koła dla omówienia procesów Stapińskiego) odezwał się ogólnikowo, że „trzeba będzie chyba policzki rozdzielać“. Na to hr. Skarbek odezwał się, że i „on to potrafi“ — i opuścił salę, aby posłać p. Stapińskiemu swoich świadków.

Ostatecznie ta afera honorowa została załatwiona w drodze ugodowej przez wymianę deklaracyj. P. Stapiński oświadczył, że nie miał zamiaru ubliżyć p. Skarbkowi.

Naznaczone na wczoraj po południu posiedzenie Koła w sprawie omówienia procesów p. Stapińskiego, na życzenie narod.-demokratów nie odbyło się.

Zwrot w przesileniu węgierskiem.

Wiedeń. W przesileniu węgierskiem nastąpił wczoraj bardzo ważny zwrot. Ministrowie węgierscy przybyli do Wiednia i dziś mają odbyć naradę pod przew. cesarza. Jak słychać, istnieje zamiar **rozwiązania Sejmu węgierskiego.** Mówią jednak także o możliwości innego rozwiązania przesilenia, a mianowicie przez **pozostawienie gabinetu hr. Khuena.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przez oddanie ostatniej usługi ś. p. Maryi Wójcikówny okazali współczucie, składa na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

Wasze zdrowie odzyskaciel Osłabienie wasze i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne sen zdrowy, ogólny Wasz stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego Fluidu Fellera z marką „Elsafluid“. posłuchajcie naszej rady i sprubójcie zamawiać za5 koron franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller, w Stubicy, Elsapłatz Nr. 260 Kroacya. 874a

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
9, plac Maryacki, Tel. Nr. 1308

Chalewicz ks. — Zachęta do pokuty i spowiedzi świętej, opr. w płótno ang., brzegi pąsowe K. 2·—.
Padlewski ks. — Trzy dni poświęcone Bogu, gotując się do spowiedzi i komunii, dla użytku katolickich niewiast opr. w płótno ang. brzegi pąsowe K. 3·—,

Spowiedź jako środek postępu duchowego.
T. I. Od oziębłości do gorliwości, T. II. Od gorliwości do doskonałości, 2 tomy oprawne w płótno ang. brzegi pąsowe w futerale płóciennym K· 9·—.

Wielki i Święty Tydzień
czyli nabożeństwo Wielkiego Tygodnia w języku łacińskim i polskim opr. w płótno ang. brzegi pąsowe K. 5·50.

Tamże do nabycia: Kartki korespondencyjne krajowe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, najmniej 50 hal.

Poszukiwane:

Potrzebnych
jest
2 czeladzi
warsztatowych i 2 uczni do praktyki. Kaflarnia, Wojtyga, Kraków Zakrzówek. 445

Czacza Poniedziałek 9 przed południem czekam jak umówiono. 487

Do pomocy w handlu potrzebna
panna
miejscowa, chrześcianka. Zgłoszenia: Magazyn rękawiczniczy pod firmą F. Lubański, ul. św. Anny 2. 484

Czacza!
Dobrze. 491

Oddam dziewczynkę 6 letnią za swoją samiennym i nazwym rodzicom. Bliższa wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupcsyca Kraków, ulica Wiślna 2.

Do sprzedania:

ZARZĄD
Burzenia Hotelu Centralnego
ma tanio do sprzedania: cegłę całą, połówki, wiązania dachowe, belki, deski, drzwi, okna, piece kaflowe pokojowe, schody kamienne i dębowe z balustradami, posadzkę dębową, trawersy, urządzenie elektryczne, wodociągowe i gazowe oraz portale sklepowe. Wiadomość na miejscu w każdej porze, plac Matejki, róg ulicy Basztowej. 448.

Do wynajęcia:

Lokal sklepowy
suchy, kwadratowy 5·45×5·45 m. (obecnie hande skór) od 1-go maja 1912 r. do wynajęcia. Będzie gruntownie przerobiony i obniżony. Wiadomość u właściciela w sklepie ul. Długa 15. 403

Pokoik (dla pań) do wynajęcia ewentualnie za konwers. franc. lub niem. Półwsie Zwierzyniec Kościuszki 6, tuż za apteką, I p., przedpołudniem. 431

Wyborny miód
deserowy kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 7·50. Miód patoka 5 kg. puszka K. 7·—. Wyborny miód pitny 5 kg. puszka K. 6.50. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 12·80. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba Podhajce 34.** 456

500 Koron!
płacę każdemu, komu mój niszczyciel brodawek „Riasalba“ bezboleśnie nie usunie nagniotków, brodawek i zgrubienia skóry. Cena słoika wraz z pisemną gwarancyą 1 kor. **Kemény, Koszyce I, Postfach 12 145, Węgry.** 424

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,
zastępienie
Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera
pod
„Złotym Lwem“
w PRADZE.
ulica Elizabety 5 nowy.

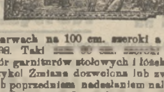
Nerwowi osłabowici, chorzy na żołądekserce i płuca jak i ci, którzy cierpią na niedokrewność, brak apetytu, bezsenność, zawroty, drżenia i padaczkę powinni pić codziennie
ROSEN'A „TEON“
(Herbata wzmacniająca i odżywiająca) 2 kartony K. 2·30, 6 kartonów K. 6·—, 12 kartonów K. 11. Przy poprzedniem nadesłaniu należytości opłatnie. Za zaliczką o 50 h. więcej. Mr. Philipp Rosen, aptekarz w Sitzendorf Nr. 85 9 bei Wien, Nied. Oester.

Karygodną
lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych
u pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 296.
Lindenstr. 51

TANIE
i dokładnie idące zegary wszelkiego rodzaju z trzech letnią pisemną poręką jako to: zegarki, niklowe K. 4·— lepsze K 5·— srebrne K. 8.40, Budziki, niklowe, K. 2. 90, Zegary do kuchni K. 3·—, Zegary z kukułką K. 6. 20. Zegary wahadłowe K. 8. 50 w bogatym wyborze.
Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 708 (Czechy). Główny cennik darmo i opłatnie. 175

SALON MÓD
Wandy Przepolskiej
w Krakowie
przy ul. Pijarskiej l. 11
obok Hotelu Francuskiego
przyjmuje kapelusze damskie do ubierania lub odświeżania oraz ubiorki lub czepeczki dla starszych Pań, jakoteż pióra do fryzowania i t. p. po cenach przystępnych. 479

W pudełku ozdobnym
½ kilo pomadek
mieszan. z czekoladkami
1 Kor. 80 hal.
Kraków, ul. Poselska l. 15
Fabryka cukrów i tortów 877
p. f. R. Pieczarki.

imitowany smyrneński
Dywan ścienny
Katalog z 4000 rycin.

na żądanie darmo i opłatnie.

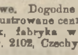
Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny, jelenia, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 3·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 190 cm. długi tylko K. 4·60. Bogaty wybór garniturów stołowych i łóżek, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
JAN KONRAD c. k. nadworny dostawca, dom eksportowy w Brüx Nr. 720 (Czechy). 186

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań
prawdziwe francuskie dla panów I. jakości praw. chron. marka ochronna „KOLONIA“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju
I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.
Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie. 285

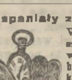
Nowe kursa przygotowawcze
w Szkole Buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie ul. Floryańska l. 55, I. p. Telefon Nr. 2118.
do egzaminu z rachunkowości państwowej składanego w c. k. Namiestnictwie i do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej
rozpoczynają się dnia 10 kwietnia b. r.
Ilość P. T. Słuchaczy na każdym kursie jest ograniczoną.
Wpisy przyjmuje
Biuro buchalteryjne
w Krakowie ul. Floryańska L. 55 I. p. Telefon Nr. 2118, od godz. 9 — 1 i od 3 — 6 popoł. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 popołudnia. 455

Wylęgarki
K. 45 wylęga lepiej jak każda kura. Darmo na próbę **G. Mücke Pottendorf Nr. 27** obok Wiednia.

Rzadka sposobność!
Znakomite sukienne spodnie modne za K. 5·50.
Wskutek korzystnego zakupu wielkiego zapasu sukna ze zwiniętej fabryki, wysyłam jak długo zapas starczy jedną sztukę bardzo dobrych, wytrzymałych sukiennych spodni najnowszego fasonu, nienaganny wiedeński model, w najpiękniejszym wykończeniu i najlepszej jakości tylko za K. 5·50, 2 sztuki K· 10·50. W zwykłych okolicznościach kosztują więcej jak dwa razy tyle. Barwa według życzenia. Jako miara wystarczy podanie obwodu w pasie i długość w kroku. Ryzyko wykluczone, albowiem zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości uskuteczni
Wiener Hosenexport. Filia
H. KLINGER, Kraków
ul. Brzozowa Nr. 8 107. 442

4 tygodnie na próbę

i w celu oglądnięcia wysyłam tanio moje znakomite koła „Bohémia“, pneumatyki, i części składowe. Dogodne warunki spłaty. Illustrowane cenniki darmo. F. Dušek, fabryka w Opočno St. B. Nr. 2102, Czechy. 449

Ostatnie zamówienia
na święta Wielkanocne
przyjmować będę
w Wielki Wtorek.
Siermontowski
Fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków. 458.

Wspaniały zegarek darmo!

W celu poznania naszej firmy wysyłamy wspaniały złoty dublé łańcuszek do zegarka, który w innych okolicznościach K. 10 kosztuje, tylko za K. 2. Pozatem może każdy zamawiający łańcuszek, otrzymać darmo wspaniały zegarek. Bardzo rzetelna obsługa. Jakiekolwiek ryzyko wykluczone, gdyż za nieodpowiednie zwraca się pieniądze wraz z kosztami przesyłki. Wysyłka za zaliczką.
Dom zegarów, Heinrich Weisz, Nagyszallo, Com. Bars, Węgry. 480

Zagwarantowany skutek
w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.

Lekarskie uznanie o znakomitym skutku
Dr. med. A. RIXA
Krem na biust
nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K. 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.
Niepożądane włosy
na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy. cena K. 4.—, wszystkie przez władze lekarskie zbadane preparaty.
Kosmetyczne Dr. B. Rixa laboratoryum, Wiedeń IX, Berggasse 17/H.
Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości.

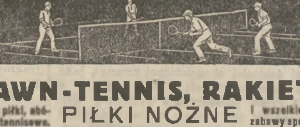
NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE
Śmigusy w różnych kształtach
:: **Woda kolońska na wagę** ::
Woda kolońska oryginalna, krajowa i franc.

Perfumy, mydła, kremy, pudry
z najsłynniejszych fabryk kraj. warszawskich, francuskich, angielskich i innych.

Artykuły toaletowe i kosmetyczne
ogłaszane i polecane w pismach warszawskich

Farbki i papiery do pisanek.
Galaretki i proszki drożdżowe.
Kompozycye do sporządzania likierów. — Artykuły piwiarne.

„Nowość“ **RADDOLIN**
środek do czyszczenia ścian i sufitów w pokojach, tapet, sztukateryi etc. — FARBY do materyi koronek, jedwabiu i piór.



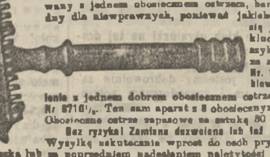
LAWN-TENNIS, RAKIETY
prasy, piłki, obówie tennisowe. **PIŁKI NOŻNE** i wszelkie gry i zabawy sportowe.

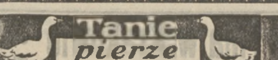
KRĘGLE i KULE
:: z drzewa Lignum sanctum ::
Szachy, Domino, Bile i kije oraz wszelkie przybory bilardowe. — Ramki na gazety

FARBY OLEJNE
szybko schnące do użycia gotowe. — Lakiery, glazury do podłóg. Specyalna Email Marka do zapuszczania podłóg

polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW RYNEK 37

Zmiana lokalu
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić moją P. T. Klientelę i Szanowną Publiczność, że z dniem 23 b. m. przeniosłem mój magazyn krawiecki istniejący dotąd w Krakowie w Rynku głównym l. 24 na
Plac WW. Świętych l. 1
(przystanek Kolei elektrycznej „Magistrat“).
Równocześnie zaopatrzyłem skład mój bogato w najnowsze i najlepsze materyały angielskie i krajowe na bieżący sezon, z których wykonuję wszystkie w zakres krawiectwa męskiego wchodzące ubrania według ostatnich żurnali angielskich po cenach nader umiarkowanych pod osobistem kierownictwem przy pomocy najlepszych sił fachowych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się dalszej łaskawej pamięci i pozostaję
476 z wysokiem poważaniem
W. Sourek

Najtańszy aparat bezpieczeństwa do golenia

Nr 8710, bardzo wygodny i bezpieczny w użyciu, dobrze niklowany z jednem obosiecznem ostrzem, bardzo polecenia godny dla niewprawnych, ponieważ jakiekolwiek okaleczenie się jest zupełnie wykluczonem, goli tak szybko jak brzytwa, za sztukę K. 2·20. Nr. 8778. Najtańszy, niklowany aparat do golenia z jednem dobrem obosiecznem ostrzem K 1·50. Nr 8710½. Ten sam aparat z 8 obosiecznymi ostrzami K. 2·80. Obosieczne ostrze zapasowe za sztukę 30 h. za tuzin K. 3·20.
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.
Wysyłkę uskutecznia wprost do osób prywatnych za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości światowa firma
Jan Konrad, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr 729 (Czechy).
Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 wzorów. który się wysyła bezzwłocznie darmo i opłatnie. 191



1 kg. szarych skubanych K. 2, lepsze K. 2·40, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkich jak puch K. 6. w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. Puch szary K. 6, 7, biały najlepszy K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.
Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nankingu), Pierzyna około 180 cm, długa a 120 cm. szeroka i dwie poduszki o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, sza ym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 18 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a, (Czeski las). Nie ma ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo. 1064

Kwizdy
FLUID
Marka „wąż“
Fluid dla turystów


Oddawna wypróbowane, wonne wcieranie w celu wzmocnienia i zesilenia ścięgni i muszkułów. Środek pomagający przy podagrze, reumatyzmowi, bólach w biodrach, postrzale i nerwobólach. Turyści, myśliwi, cykliści i jeźdzcy używają takowy ze skutkiem do wzmocnienia i odzyskania sił po większych trudach.
Cena całej flaszki K. 2·—
„ ¼ „ K. 1·20
Prawdziwy do nabycia w aptekach.
Ilustrowany cennik darmo i opłatny.
Główny skład: 721
Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austryacko węgierski, król. rumuński i król. bułgarski nadworny dostawca **obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia.**

Najlepsze czeskie źródło!


Tanie pierze!
1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K; lepszych K 2·40. najlepszych półbiałych K 2·80 białych K 4, białych puchowatych K 5 10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8 K. 1 kg puchu szarego K 6·—, 7 K. białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. 1105

Gotowa pościel
z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K. puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki K 3, 3·50 K, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie 140 cm. szer. K 13, K 14·70, K 17·80, K 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20 K, 5·70 K. Piernaty z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, K 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze.
S. BENISCH w Deschenitz Nr. 1116 (Czechy)
Bogato illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

PIEGI
Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. — Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zwanego „Sanis-crème“.
Twarz należy co dwie lub trzy godziny natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumiano-białą. 284
Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dr. Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. **Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·70 franco.**
Zamówić za zaliczką lub popr. nadesłaniem gotówki:
J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

Mydło Rajskie
Śmiechowskiego
najlepsze
do prania
i mycia
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliznie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

Bluzki i Halki
:: od skromnych do najwytworniejszych ::
Fabryczny Skład płócien
Bielizny damskiej - Bielizny pościelowej - stołowej oraz
kompletnych wypraw ślubnych
Torebki - Paski - Żaboty - Kołnierze - Krawaty
Pończochy - Rękawiczki duńskie, jedwabne
niciane - Szale gazowe i koronkowe - Woalki
Wstążki - Koronki - Kwiaty - Pióra strusie
Biżuterye i t. p. poleca w wielkim wyborze
KAROL JAROSZ
przedtem Zimler i Ska
Kraków, Rynek 41 - Linia A-B
Telefon 2329.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.